Barbara Noworolska^{*}
Białystok

Najstarsze symbole i znaki świata

[rec. Genevieve von Petzinger, *Pierwsze znaki. Najstarsze symbole świata*, przeł. Agnieszka Szurek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego. Seria: Nauka, Kraków 2018, ISBN 9788323343356, 334 ss.]

Streszczenie:

Barbara Noworolska recenzuje w swoim tekście książkę zatytułowaną *Pierwsze znaki. Najstarsze symbole świata* autorstwa Genevieve von Petzinger. Badaczka przekonuje, że niniejsza publikacja zainteresowała ją dużym ładunkiem optymizmu. W nauce, jak się okazuje, są jeszcze białe karty, które można i należy zapisać. Wydanie takiej książki dobrze świadczy, zdaniem Noworolskiej, o środowisku naukowym Stanów Zjednoczonych, które poparło tak oryginalny i kosztowny pomysł badawczy, umożliwiając jego realizację młodym ludziom, osobom bez większego jeszcze dorobku naukowego. Książka miała być bowiem rozprawą naukową, ale temperament młodej badaczki sprawił, iż w ostateczności stała się ona mozaiką pamiętnika, reportażu, powieści

^{*} Barbara Noworolska – dr, literaturoznawczyni, wieloletni nauczyciel akademicki studentów białostockiej filii Uniwersytetu Warszawskiego, przewodnicząca i jedna z założycielek „Podlaskiego Towarzystwa Sienkiewiczowskiego”. Autorka wielu artykułów, w tym: *Czułość prawdy. Rozważania wokół życia i twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza* (2017). Ostatnio wydała książkę: *Kultura literacka Podlasia. Szkice* (2017).

Barbara Noworolska, *Najstarsze symbole i znaki świata*

przygodowej i naukowego traktatu. Dzięki temu tekst od pierwszej do ostatniej strony jest interesujący i czyta się go lekko.

Słowa-klucze: Genevieve Von Petzinger, sztuka naskalna, symbole, paleoantropologia.

The oldest symbols and signs of the world

[rev. of Genevieve Von Petzinger, 'The First Signs. Unlocking the Mysteries of the World's Oldest Symbols', translated by Agnieszka Szurek, Jagiellonian University Publishing House. Series: Science, Cracow 2018, ISBN 9788323343356, 334 pp.]

Summary:

In her article, Barbara Noworolska reviews a book entitled 'The First Signs. Unlocking the Mysteries of the World's Oldest Symbols' written by Genevieve Von Petzinger. Here, the researcher convinces that this publication drew her attention primarily because of a great volume of optimism it carries. The author aims to convince that there are still white pages in science that can be filled with content. She as well claims that you can realise your passions and at the same time have a happy family life. According to Noworolska, the book as well brings a good impression of the scientific world of the United States, which supported such an original and costly scientific idea and allowed young people, yet not possessing scientific output, to execute it. The book was supposed to be a scientific essay, but the temperament of the young researcher turned it into a mosaic of a diary, a reportage, an adventure story and a scientific treaty. Thanks to this, from the first to the last page, the text is interesting and easy to read.

Key words: Genevieve Von Petzinger, cave art, symbols, palaeoanthropology.

Pierwodruk rozprawy *Pierwsze znaki* ukazał się w Stanach Zjednoczonych w maju 2016 roku, a więc niecałe dwa lata wcześniej od edycji polskiej. Jesteśmy, jak z tego wynika, dzięki wydawnictwu UJ, w światowym trendzie naukowych nowości. Gwoli ścisłości, książka miała być rozprawą naukową, ale temperament młodej badaczki sprawił, iż w wykonaniu stała się mozaiką pamiątnika, reportażu, powieści przygodowej i naukowego traktatu. Dzięki temu tekst od pierwszej do ostatniej strony jest interesujący i lekko się go czyta. Niezwykła i napawająca optymizmem jest geneza zainteresowań młodej studentki trzeciego roku studiów licencjackich naskalnym malarstwem europejskim epoki lodowcowej. Na konwersatorium, gdy prowadząca zajęcia pokazywała fotogramy i slajdy z wnętrza grot, Genevieve zwróciła uwagę na drobne, niefiguralne rysunki towarzyszące konturom jeleni, dzików czy żubrów. Okazało się, że odpowiedzi na pytania tej studentki sprawiają wykładowcy kłopot, gdyż zagadnienie nie było do tej pory badane. Przeorawszy się przez opracowania o malarstwie naskalnym młoda dziewczyna utwierdziła się w swoich zainteresowaniach.

Pisze we wstępie do książki: „Prehistoryczne malowidła naskalne w Europie są obiektem badań od przeszło stu lat, byłam więc pewna, że jeśli nawet nie wszystko zostało opisane, ktoś musiał już zajmować się tą tematyką. Mimo licznych prób nie udało mi się jednak znaleźć żadnych opracowań poświęconych tym tajemniczym znakom”. Ten wynik poszukiwań potwierdziła profesor prowadząca zajęcia. Z pasją więc właściwą młodości rozpoczęła niedawna studentka starania o dotację na wyjazd do Europy i badania grot. Interesowała ją przede wszystkim powtarzalność znaków, zasięg ich występowania i czas trwania. Ku swemu zdziwieniu i radości Fundacja Templetona zatwierdziła plan badań i przyznała dotację. Dzięki funduszom Fundacji badaczka spędziła w Europie całe dwa lata i mogła obejrzeć wszystkie groty z malarstwem pochodzącym z epoki lodowcowej. Nie tylko oglądała, ale wraz z mężem alpinistą, zarazem fotografem wyprawy, wspólnie zrobili dokładną dokumentację zabytków znajdujących się w tych europejskich grotach. Dotarli do miejsc trudno dostępnych i, jak się dotąd wydawało, pozbawionych zabytków.

Doskonałej jakości barwne fotogramy są ważnym elementem książki. Pozwalają lepiej zrozumieć naskalne symbole. I uwierzyć w dokład-

ność dokumentacji. Nawet pozornie puste skalne ściany dostarczyły badaczom ważnych wskazówek. Malarstwo – stwierdzili – pojawia się bowiem w tych grotach, także to niefiguracywne, które nadawały się do zamieszkania. Dwa zaznaczone punkty w wejściu do takiej trudnej do penetracji jaskini w Hiszpanii, ściślej w Pirenejach nad zatoką Biskajską, informują, że grota, choć rozległa, nie nadaje się do egzystencji i jej penetracja jest bezcelowa. Przyczyną tego stanu rzeczy okazuje się wilgoć i zalegające błoto.

Przy okazji informuje autorka o spotkaniu dwu pątników z przypiętymi muszlami Św. Jakuba odbywającymi pielgrzymkę do miejsca śmierci Świętego. Dla młodych Amerykanów jest to widok tyleż zaskakujący, co egzotyczny. Takie scenki zamieszczone w rozprawie naukowej urozmaicają relację i przy okazji wprowadzają czytelnika w krąg amerykańskiej kultury związanej z elitą intelektualną kontynentu. Także i obszernie przypisy niosą wiele chyba niezamierzonych informacji, obok tych umieszczonych celowo, choć niebędących tradycyjnym elementem odsyłaczy. Należą do nich na przykład wskazówki przeznaczone dla czytelnika amatorsko zainteresowanego kulturą epoki lodowcowej wskazujące książki popularnonaukowe dotyczące tej problematyki. Cała bibliografia ma daty wydania publikacji z XXI wieku. Nawet interesujący rozdział trzeci wyłamuje się z pierwotnego założenia, w którym autorka rozszerza pole badań z kontynentu europejskiego, przenosząc je na Czarny Ląd. Ponadto w szerokim zakresie uwzględnia badania z zakresu kultury materialnej, do tej pory będące poza jej polem badawczym. Siłą rzeczy omawia zmiany klimatyczne i ich wpływ na eksplozję aktywności istot homoidalnych sprzed 40 tysięcy lat.

Spodziewać się było można, że nawiąże do prac klasycznych z tej dziedziny, mianowicie do H. T. Buckla, angielskiego historyka XIX wieku i jego *Historii cywilizacji w Anglii*, pracy znanej i cenionej w całej Europie. Nic bardziej mylnego. Nie wykorzystuje badaczka świetnie przez Buckla udokumentowanego związku między kulturą a warunkami przyrodniczymi i charakterem krajobrazu. Twardo trzyma się czasowych ram bibliografii, wieku XXI, nie wykracza poza to stulecie i aktualne badania uczonych amerykańskich o ustalonej już naukowej pozycji. Jest to chyba

cecha charakteryzująca większość młodych uczonych w Stanach Zjednoczonych. Tym samym naukowcy ci podkreślają rolę czasu i aktualność badań, a w sposób niezamierzony chyba autorytet i współczesność środowiska naukowego Ameryki Północnej oraz jego rolę w dzisiejszym świecie. Rolę bezsprzecznie wiodącą.

W tym rozdziale rozprawy zdradza autorka równocześnie swoje dalsze plany badawcze, a więc rozpracowanie znaków na ozdobach pochodzących z epoki lodowcowej. Znów jest to temat całkowicie pominięty w dotychczasowych badaniach. Ale nie tylko. Píše bowiem: „Istnieje obszerna dokumentacja dotycząca sztuki naskalnej w innych rejonach świata, jak na przykład w Australii. Chciałabym porównać ją z informacjami zebranymi w Europie. Podejrzewam, że można tam znaleźć wiele najstarszych, znanych nam z Europy symboli. Chociaż nie wszyscy naukowcy z mojej branży zgadzają się z tą opinią, uważam, że pierwsze symbole graficzne zostały wykonane w Afryce na długo przedtem zanim ludzie anatomicznie nam współcześni znaleźli się w Europie. Myślę, że kiedy następnie ludzie rozprzestrzenili się po świecie, zabrali ze sobą umiejętność rozumienia i używania symboli, i że gdziekolwiek się znaleźli, dzięki niej łatwiej adoptowali się do warunków i mogli kształtować otoczenie, dostosowując je do swoich potrzeb”.

Czy uda się młodej badaczce zrealizować tak szeroki plan badawczy? I jaki będzie wynik takich drobiazgowych prac, zobaczymy. *Pierwsze znaki* to praca obszerna, składająca się z 16 rozdziałów. Zwracają uwagę części 11 i 15. Czyli znaki związane z handlem i wymianą oraz rozdział *Pióro czy broń: znaczenie symboli w odniesieniu do świata rzeczywistego*. W tej części prezentuje młoda autorka swój sposób rozszyfrowywania rysunków niefiguratywnych. Nie wszystkie interpretacje są przekonujące, ale część jest bezsprzecznie słuszna. Nic dziwnego, że kustosz Amerykańskiego Muzeum Historii Naturalnej napisał o tej książce: „Niewiele jest tajemnic równie intrygujących jak ta, co abstrakcyjne symbole namalowane na ścianach grot oznaczały dla twórców żyjących w okresie ostatniego zlodowacenia. W swojej fascynującej książce Genevieve Von Petzinger zabiera nas w podróż w czasie dziesiątki tysięcy lat wstecz, do miejsc, które zadziwiają swoim pięknem”. To znakomita ocena książki.

W wyniku opracowywania zebranego w Europie materiału Genevieve von Petzinger wyodrębniła następujące powtarzające się znaki:

ZNAKI SYMBOLICZNE Z PALEOLITU, EUROPA

W sumie ustaliła ich liczbę na 32 sztuki. Znaczenie niektórych udało się ustalić. Osobiste przejście przez groty, poznanie ich topografii pozwoliło na odczytanie niektórych. Na przykład w hiszpańskiej jaskini El Castillo natrafiła na szereg czerwonych kropek. Powędrowała za nimi, mimo iż prowadziły niebezpieczną ścieżką, górą przez stalagmity, potknięcie się czy poślizgnięcie na tej trasie groziło upadkiem z kilku metrów na ostre kamienie podłoża. Trudna droga śladami kropek zawiodła do dolnej sali zapełnionej malunkami. Kropki były więc drogowskazem!

W hiszpańskiej jaskini były tylko dwie kropki trochę większe, w korytarzu wejściowym. Droga na dół prowadziła bardzo wąskim, niskim, wilgotnym i błotnistym korytarzem. Pomieszczenie dolne większe, niskie też błotniste, mokre bez przewiewu, nie zawierało malarstwa. Nie nadawało się do zamieszkania. Co według autorki właśnie mówiły te dwie samotne kropki.

Nie wszystkie 32 znaki udało się autorce wyjaśnić. Może pomyślały ich odczytania przyjdą w zacyzacji pracowni. Nie ulega jednak wątpliwości, iż reprodukowane 32 niefiguracyjne malunki są przekazem informacji w sposób wymyślony przez człowieka epoki lodowcowej. I co więcej, umiejacym nauczyć ich odczytania swoich rówieśników i następców. To ważna informacja o poziomie mentalności ludzi epoki lodowcowej.

Mnie ta książka zainteresowała przede wszystkim z powodu dużego ładunku optymizmu, który niesie. Przekonuje bowiem, że są jeszcze w nauce białe karty, które można zapisać. Mówi też, że można realizować swoje pasje i mieć równocześnie szczęśliwe życie rodzinne. Dobrze też świadczy o środowisku naukowym Stanów Zjednoczonych, które poparło tak oryginalny i kosztowny pomysł badawczy umożliwiając jego realizację młodym ludziom bez większego jeszcze dorobku naukowego. I ostatni plus lektury – można samemu podjąć próbę rozszyfrowania owych lodowcowych symboli w czym pomocne będą kolorowe fotografie autorstwa Dillona von Petzinger.

Polska edycja ma ponadto interesującą okładkę autorstwa Sebastiana Wojnowskiego. Oddaje treść rozprawy, jest wysmakowana i pozornie prosta. Późornie. Przywołuje złote czasy polskiego plakatu... Grafik chy-

Barbara Noworolska, *Najstarsze symbole i znaki świata*

ba stale współpracuje z Wydawnictwem Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdyż i następna dotycząca czasów średniowiecza jego okładka książki ma coś z tego samego stylu.

Bibliografia

Petzinger Genevieve Von, *Pierwsze znaki. Najstarsze symbole świata*, przeł. Agnieszka Szurek, Kraków 2018.